

Alicja Lewczuk

Alicja Lewczuk urodziła się 7 maja 1939 roku w Warszawie, jako druga córka Cecylii z domu Łukasiewicz i Kazimierza Jacyszyna. Wojna i śmierć matki, gdy miała zaledwie trzy i pół roku, nie zapowiadały łatwego dzieciństwa.

Jej rodzice pochodzili z odległych stron kraju. W Warszawie znaleźli się z konieczności. Oboje bowiem zostali wydziedziczeni, gdy przyjęli Ewangelię i Jezusa Chrystusa uznali za Zbawiciela i Pana swojego życia. Alicja wspominała o tym niejednokrotnie, ale nie miała o to żalu. I dla Niej, i dla Jej rodziców było oczywiste, że ceną chodzenia drogą Jezusa bywa niezrozumienie i odrzucenie przez najbliższych. Kochała swoich kuzynów i bardzo jej zależało na utrzymaniu rodzinnych kontaktów. Z wielkim zapałem organizowała w roku 2007 zjazd rodzinny w Skierniewicach.

Ojciec, znający trudy życia, kierował się względami praktycznymi w obieraniu wykształcenia córek. Alicja ukończyła więc zawodową szkołę kuśnierską w 1956 roku i podjęła pracę w Spółdzielni Garbarsko-Kuśnierskiej.

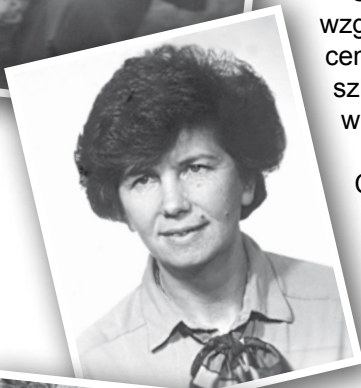
W roku 1958 przyjęła chrzest, potwierdzając w ten sposób swoją wiarę w Jezusa Chrystusa. W tym też roku wyszła za mąż za Aleksiego Lewczuka. Na ślub, który odbył się w kaplicy ZKE na Alejach Jerozolimskich, jechali tramwajem. Lonka poznała też w tramwaju, pięć lat wcześniej. Zamieszkali w kawalerce na Dzielnej. Ich dom cechowała gościnność i otwartość. Zdarzało się, że w ich 18-metrowym mieszkaniu nocowało nawet kilkanaście osób. Po latach wspominała, że było ciasno, ale wesoło.

W 1959 urodziła im się córka Lidia, po prawie dwóch latach Marta, a w roku 1975 syn Daniel. Po 4-letniej przerwie na opiekę nad córkami Alicja podjęła pracę w Wytwórni Papierów Wartościowych, a potem w Przedsiębiorstwie Barów Szybkiej Obsługi, gdzie pracowała do listopada 1968 roku. W 1969 roku zrobiła maturę, kończąc Technikum Gastronomiczne. Kulinarne umiejętności to też jeden z Jej talentów, który mogliśmy podziwiać niejednokrotnie, nie tylko w Jej gościnnym domu.

Ale pasją Jej życia nie było ani kuśnierstwo, ani gastronomia. Pan Bóg miał dla Niej inne zadanie – pracę na rzecz Jego Królestwa. Od 1958 roku wraz z Lonkiem zajmowała się społecznie pracą z młodzieżą w zborze na Puławskiej, organizowała ogólnopolskie zjazdy, zimowiska i kursy. Jej życie wypełniła służba wśród dzieci. Od 1969 roku nauczwała w Szkole Niedzielnej. Swoje wrodzone umiejętności uzupełniała wiedzą, zdobywaną



Alicja Lewczuk
1939 – 2009



na kursach i szkoleniach z zakresu pedagogiki, metodyki nauczania i wiedzy biblijnej.

W 1973 roku podjęła etatową pracę w Zjednoczonym Kościele Ewangelicznym na ul. Zagórnej. Początkowo zajmowała się sprawami wydawniczymi, potem powierzono Jej zadanie przygotowania w Kościele kadr do prowadzenia zajęć w szkołach niedzielnych. Mówiła, że podjęła się tego zadania „z dumą w sercu i z duszą na ramieniu”. W 1986 roku założyła ogólnokościelną agendę „Świat Dziecka”. Była jej dyrektorem przez 20 lat, do roku 2006. Organizowała obozy dziecięce i młodzieżowe, opracowywała materiały katechetyczne, prowadziła kursy katechetyczne, szkoliła nauczycieli, tłumaczyła pieśni. Z wielkim rozmachem organizowała Wakacyjne Kluby Biblijne w najrozmaitszych miejscach w Polsce, ale także m.in. na Ukrainie, Białorusi i Litwie. Opowiadanych przez Ciocię Alę historii biblijnych dzieci słuchały z zapartym tchem. Wielu z nich dziś służy Panu.

Była utalentowana również muzycznie. Słuchaliśmy Jej altu w solówkach, duetach, zespołach, śpiewie chóralnym. Często widzieliśmy Ją z gitarą, prowadzącą śpiew grupy. Przetłumaczyła wiele pieśni. Na nabożeństwach byliśmy świadkami Jej pełnych głębokich treści modlitw. Była osobą twórczą i spontaniczną. Służyła jak mogła najlepiej w najróżnorodniejszy sposób. Odwiedzała chorych, wspomagała potrzebujących. Po przejściu na emeryturę widzieliśmy Ją często na tzw. „witaku”, serdecznie witającą wchodzących do kaplicy.

Dzielnie znosiła przeciwności. W roku 2006 miała wylew krwi do mózgu. Od tego czasu często niedomagala. Od kilku miesięcy bardzo cierpiała, przeszła dwie poważne operacje. Była świadoma swego stanu. Prosiła o modlitwę o szybkie odejście z tego świata.

Alicja z Jacyszynów Lewczukowa zmarła 4 grudnia '09. Pogrzeb odbył się 9 grudnia w Społeczności Chrześcijańskiej „Puławska” w Warszawie, w której Alicja usługiwała przez ponad 50 lat. Rozpoczął się od pieśni „Mijają dni, czas szybko mknąć” - nagrania sprzed paru lat, w wykonaniu Alicji Lewczuk w duecie z Jerzym Bajeńskim. Słowem Bożym w kaplicy – zgodnie z życzeniem Zmarłej – usługiwał pastor W. Andrzej Bajeński, a na Cmentarzu Ewangelickim przy ul. Młynarskiej pastor Waldemar Lisieski.

Mężowi Aleksemu, córkom Lidii i Marcie, synowi Danielowi, sześcioru wnucząt, siostrze Danucie i nam będzie Jej brakować. Dla Niej jest teraz znacznie lepiej. „Uwolniona od swego ciała, ogląda Boga”. Zadbajmy o to, byśmy byli gotowi dołączyć do Niej w swoim czasie.

NINA HURY

Fot. archiwum SiŻ



Fot. archiwum rodzinne

Kazimierz, Alicja, Cecylia i Danuta Jacyszynowie

